

Jačov, Marko

„Polonia e Curia Romana.
Corrispondenza del Lucchese Tommaso
Talentì, segretario intimo del Re di
Polonia, con Carlo Barberini, protettore
del Regno (1681–1693)”, Gaetano
Platania, Viterbo 2004 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 96/1, 136-138

2005

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

taków itd. Literatura ta wyolbrzymiła barbarzyńskie niebezpieczeństwo po to, aby nawet mało znaczące zwycięstwa cesarzy wynieść do rangi przełomowych wiktorii. Przesadnie gloryfikuje ona cesarzy „dobrych”, tak jak w zbyt czarnych barwach przedstawia „złych”. Historyk jest w trudnej sytuacji, gdy nie ma innych źródeł niż owa literatura dworska. Tak jest po roku 378, na którym urywa się relacja wybitnego historyka, piszącego po łacinie, Ammiana Marcellina, którego dzieło pozwala weryfikować informacje literatury dworskiej. Kotula poświęca stosunkowo dużo miejsca utworom Klaudiusza Klaudian, wysławiającego Stylichona, regenta Zachodu w czasie małoletności cesarza Honoriusza, a oczerniającego jego przeciwników. Jako świadek wydarzeń zawarł on w swoich utworach wiele cennych informacji na ich temat, ale jak dowodzi Kotula, często posługiwał się półprawdami, fałszerstwami, przemilczał niewygodne mu fakty, inne dobierał instrumentalnie.

Z tej bogatej w treści rozprawy jasno wylania się konstatacja, którą autor niemal na każdym kroku podkreśla i powtarza, że wiadomości źródłowe dostarczone przez literaturę dworską należy bezwzględnie sprawdzać wiarygodnymi źródłami, a gdy takowych brakuje — korzystać z niej niezwykle ostrożnie pamiętając o zasadzie, że jeśli historyk ma do dyspozycji tylko jedną informację źródłową to tak, jakby nie miał żadnej.

W piątym rozdziale, „Kontakty pokojowe: kompromisy” (s.113–136), autor wskazuje na tematy pomijane lub ledwie wzmiankowane przez dworską literaturę późnego antyku, takie jak problem państw klientalnych otaczających Cesarstwo, których zadaniem była obrona niekończących się granic Imperium, osiedlanie się barbarzyńców w prowincjach rzymskich jako kolonów, barbaryzacja armii rzymskiej i romanizacja najmowanych do armii barbarzyńców, rola handlu Cesarstwa z *barbaricum*, rozprzestrzenianie się na ziemiach *barbaricum* importów rzymskich, oddziaływanie kultu cesarskiego na romanizację barbarzyńców. I te problemy autor szeroko omawia wskazując na ich znaczenie dla stosunków Rzymu z barbarzyńcami. Ze pisarze dworscy na te problemy nie zwracali uwagi, lub tylko w sposób przypadkowy, dowodzi jednostronności tych źródeł.

Przesłaniem tej książki, wyraźnie sformułowanym przez autora w rozdziale VI, „Rezultaty” (s. 137–142), jest ostrzeżenie badaczy i szerokiego grona czytelników, że dworska literatura IV–V w. jest pełna ułomności, zafałszowań, wymyślonych zwycięstw, przemilczenia niewygodnych faktów, nawet cytowania fikcyjnych źródeł dla uwiarygodnienia zmyślonych zdarzeń, i to w stopniu znacznie większym niżli się zazwyczaj przyjmuje. Dlaczego Tadeusz Kotula wystawia jej ocenę negatywną i nawołuje historyków do odkłamywania podawanych przez nią informacji i ocen.

Autor bada ich wiarygodność na podstawie innych rodzajów źródeł. Mamy więc do czynienia ze swego rodzaju studium źródłoznawczym. Nie jest ono jednak typowe. Autor nasycił pracę żywo opowiadaną materią faktograficzną, a w samych analizach źródłowych skąpo raczej czytelnika łaciną i w ogóle pomija przypisy, które w pracach *stricte* naukowych są zrozumiałe zazwyczaj dla wąskiego grona specjalistów. Autor pragnął swoją książkę skierować do szerszego grona czytelników interesujących się historią starożytną (s. 8). Ze względów formalnych można by ją więc nazwać poplarnonaukową, ale z uwagi na jej wartość merytoryczną, na jej nowatorskie ujęcie stosunków Rzymu z barbarzyńcami, na jej wnikliwą ocenę literatury późnorzymskiej, związanej z dworem cesarskim, w pełni zasługuje ona na miano pracy naukowej.

Waldemar Ceran
Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii

Gaetano Platana, *Polonia e Curia Romana. Corrispondenza del Lucchese Tommaso Talenti, segretario intimo del Re di Polonia, con Carlo Barberini, protettore del Regno (1681–1693)*, Sette Città, Viterbo 2004, s. 613.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż trudno zrozumieć historię polityczną, gospodarczą i kulturalną krajów i społeczeństw europejskich bez uwzględnienia watykańskich źródeł archiwalnych. W szczególności sposób odnosi się to do Polski, gdyż Kościół katolicki jest do tego stopnia obecny zarówno w życiu prywatnym, jak i zbioro-

wym Polaków, że nawet przy odtwarzaniu historii konkretnej rodziny, czy miasteczka konieczne jest odwołanie się do dokumentów przechowywanych w Archiwach Stolicy Apostolskiej i w Bibliotece Watykańskiej. Tak więc, gdy Leon XIII udostępnił badaczom zbiory Archiwów Watykańskich, różne kraje europejskie otworzyły w Rzymie swoje placówki w celu badania i publikowania źródeł przechowywanych w tych archiwach. W ten sposób poszczególne narodowe szkoły historyczne spotkały się w Wiecznym Mieście. W roku 1881 powstał Austriacki Instytut Historyczny. Siedem lat później otwarte zostały Pruska Stacja Historyczna, która później przyjmie nazwę Niemieckiego Instytutu Historycznego (Deutsches Historisches Institut) oraz Römisches Institut der Görres — Gesellschaft. W tym samym czasie działalność badawczą w archiwach watykańskich prowadził, podczas naukowego pobytu w Rzymie, Belg Alfred Cauchie, zaś w 1885 r. Polska Akademia Umiejętności powołała Komisję Historyczną i w roku następnym wysłała do Watykanu zespół historyków pod przewodnictwem Stanisława Smolki (Expediitio Romana). Węgierski Instytut Historyczny i Akademia Amerykańska (American Academy) zostały otwarte w roku 1894, natomiast Szkoła Brytyjska (British School) w 1901 r. W roku następnym podano do wiadomości, że kanonicy z kościoła Św. Ludwika w Rzymie (Saint Louis des Français) zastanawiają się nad publikacją korespondencji papieży, począwszy od Jana XXII.

Badania polskich naukowców skoncentrowały się na Kamerze Apostolskiej i Nuncjaturze Apostolskiej w Polsce, kładąc w późniejszym okresie nacisk na zbiór bulli papieskich i suplik. W ten sposób zostały odsunięte na drugi plan liczne rękopisy Biblioteki Watykańskiej, bez których, jak słusznie twierdzi Gaetano Platania, wybitny znawca historii Polski XVII w., trudno byłoby właściwie pojąć „stosunki rzymsko–polskie i w jaśniejszy sposób zrozumieć przekrój tego okresu historii Europy Środkowej i Wschodniej” (s. 23). W tym kontekście Platania podkreśla wagę „kolekcji polskiej” kardynała Carlo Barberiniego, protektora Królestwa Polskiego. Właśnie w tym zbiorze przechowywana jest korespondencja pomiędzy Tommaso Talentim, osobistym sekretarzem Jana III Sobieskiego i kardynałem Barberinim. Właśnie ta korespondencja, według słów autora, „ukazuje splot wydarzeń politycznych, militarnych, publicznych i prywatnych dotyczących warszawskiego dworu. Tym, co czyni wymianę informacji między Talentim i Barberinim szczególnie interesującą jest, bez cienia wątpliwości, przedstawiony przez Talentiego ogólny obraz Rzeczypospolitej epoki Sobieskiego. Jego ocena jest zdecydowanie pozytywna, widzi on w Rzeczypospolitej potężne królestwo, rządzone przez energicznego, silnego władcę, biorącego na siebie odpowiedzialność za wolność zachodniej Europy i — w związku z tym — całego chrześcijaństwa” (s. 26–27).

Gdy w 1683 r. Wiedniowi groziło całkowite zniszczenie, Sobieski, nasłuchując bicia kościelnych dzwonów w swoim królestwie i wieści od duchownych zapowiadających nieuniknione zagrożenie ottomańskie, zastanawiał się nad listami, w których papież Innocenty XI apelował do niego o poświęcenie się dla dobra chrześcijaństwa. „Czy Wiedeń upadnie, czy będzie potrafił się obronić”, napisał polski władca, „nie przyniesie nam to żadnych korzyści”. Wolał jednak „walczyć na obcej ziemi”, czyli pod Wiedniem, niż oczekiwać wroga w Rzeczypospolitej. Świadkiem tej i innych trudnych decyzji Jana Sobieskiego był, jak odkrył Gaetano Platania, jego sekretarz Tommaso Talenti.

Dzieje wojny, toczonej w latach 1683–1699 między mocarstwami europejskim a Imperium Ottomańskim, której częścią była bitwa o Wiedeń, zostały dokładnie zbadane w oparciu zarówno o źródła zachodnie jak też ottomańskie. W dotychczasowych badaniach wielką uwagę poświęcono raportom wojskowym przesyłanym z pól bitewnych, listom papieży i samych władców jak również relacjom nuncjuszy apostolskich i innych ambasadorów; pomijano jednak — jak do tej pory — korespondencję pomiędzy Tommaso Talentim i Carlo Barberinim. Trzeba było ponad dziesięć lat głębokich i wszechstronnych badań Platania, aby zidentyfikować, skolacjonować i opatrzyć aparatem naukowym każdy z listów. Opisując rolę odgrywaną przez Carlo Barberiniego (s. 13–27) i Tommaso Talentiego (s. 28–56), autor w bardzo interesujący sposób wyjaśnia rolę, jaką odegrali obaj korespondenci, a także ich osobisty udział w utrzymywaniu kontaktów pomiędzy Stolicą Apostolską a dworem polskim. Talenti i Barberini rozumieli się doskonale nie tylko dlatego, że mówili tym samym językiem, lecz przede wszystkim dlatego, że myśleli w podobny sposób; dla dobra Europy musiała istnieć silna Rzeczpospolita, pozostająca jednak na zawsze wierna następcy Świętego Piotra. Toteż — jak słusznie zauważa Platania — „pomimo, że sprawy poruszane w listach odnoszą się przede wszystkim do kwestii otomańskiej oraz podjętej przez Jana Sobieskiego próby zorganizowania ligi chrześcijańskiej skierowanej przeciwko Turcji, a także stosunków polityczno–dyplomatycznych z całą prawie Europą” to jednak znaczną część korespondencji wypełniają „problemy religijne, jak na przykład prośby o interwencję w sprawach dotyczących nominacji biskupich i opackich, interesów poszczególnych zakonów itp.” (s. 45).

Biorąc za punkt wyjścia postacie Tommaso Talentiego, a także jego starszego brata Pietra, kupców z Lukki, Platania opowiada historię polityczno–militarną, dyplomatyczną i religijną. Czyni to z uwzględnieniem bogatej literatury przedmiotu, tak polskiej, jak i europejskiej, oraz nie publikowanych źródeł pochodzących ze zbiorów archiwalnych i bibliotecznych Stolicy Apostolskiej, dawnych państw włoskich oraz Rzeczypospolitej. Pierwsza część opracowania ma więc charakter monograficzny, podczas gdy druga część, zawierająca oryginalne listy, wraz z dokładnymi objaśnieniami i cennymi komentarzami historycznymi Platania, stanowi rozbudowany aneks źródłowy. Omawiana publikacja dostarcza nowego i bardzo ważnego materiału wszystkim, którzy prowadzą i prowadzić będą badania nad rolą Rzeczypospolitej w realiach europejskich drugiej połowy XVII w., to jest w okresie, gdy upadały dawne sojusze, a na ich miejscu tworzyły się nowe.

Publikacja zasługuje na pochwałę również z edytorskiego punktu widzenia, co jest zasługą wydawnictwa „Sette Città” z Viterbo, które podjęło się wydania tej ważnej książki dla wszystkich historyków interesujących się dziejami Europy w tym okresie. Na słowa wdzięczności zasłużyli też niewątpliwie O. Raffaele Farina, S. D. P., Prefekt Biblioteki Watykańskiej oraz jego współpracownicy, zawsze gotowi do pomocy w trakcie prowadzonych kwerend oraz dalszych etapów edytorskiego i naukowego opracowania.

Marko Jačov
Università di Roma
„La Sapienza”

Marte Hvam Hult, *Framing a national narrative. The Legend Collection of Peter Christen Asbjørnsen*, Wayne State University Press, Detroit 2003, s. 243.

W historiografii norweskiej istnieje od dawna spór wokół problemu odzyskania przez Norwegię niepodległości w 1814 r. — czy zdarzenie to było rezultatem trwającego dotąd procesu formowania się narodowości, czy raczej jego punktem wyjścia. Innymi słowy, czy możemy mówić o istnieniu w roku 1814 norweskiego narodu, czy też może został on po tym roku stworzony. Wbrew pozorom spór ten nie wiąże się z niedawno przedstawionymi teoriami o wspólnotach wyobrażonych (Benedict Anderson, Ernest Gellner), ale sięga połowy XIX stulecia¹.

Zwolennicy tezy o dziewiętnastowiecznym procesie narodo-twórczym w Norwegii zwracają uwagę na liczne europejskie analogie, tworząc kategorię tzw. małych narodów, które na gruncie oświeceniowego dorobku (Herder), a częściowo romantycznej formacji myślowej w tymże stuleciu budowały swą tożsamość narodową. Za punkt wyjścia uważa się zazwyczaj „przebudzenie narodowe”, które prowadziło do różnorodnych działań kulturowych elit, mających na celu stworzenie nowoczesnego narodu. Ta ogólna formuła jest konieczna, ponieważ nie zawsze do końca wiadomo jak ująć cel owych działań. Czy chodziło o „unarodowienie ludu” przez elity, czy też może odwrotnie? Jakie były zewnętrzne uwarunkowania tego procesu, innymi słowy czy zawsze mamy do czynienia z zewnętrznym zagrożeniem, przeciw któremu należy budować (wzmacniać) tożsamość wspólnoty? Przy tych wszystkich teoretycznych trudnościach, sam proces uchwycić jest łatwo — empirycznego materiału jest dość w każdym przypadku.

W odniesieniu do Norwegii zawsze zwraca się uwagę na różnorodne działania norweskich elit, które — zapoczątkowane po roku 1814 — przyniosły w latach czterdziestych XIX stulecia apogeum tak zwanego „narodo-

¹ O. A. Storsveen, *Litteraturen om 1814, et historiografi*, <http://www.nb.no/baser/1814/histori.html>; 24.04.2004; S. A. Aarnes, *Nasjonens finner seg selv*, [w:] *Norges kulturhistorie*, t. IV: *Den gjenfødte Norge*, red. I. Semmingsen [i in.], Oslo 1980, s. 130.